

## **TSUE ws. frankowiczów: co wynika z wyroku i jak komentują go eksperci**

TSUE wydał dwa wyroki ws. frankowiczów. Zgodnie z pierwszym, banki nie mogą żądać od konsumentów wynagrodzenia za korzystanie z pożyczonego kapitału. Drugi przewiduje, że można oczekiwać zawieszenia rat na czas sporu o unieważnienie umowy.

Gdyby bank miał prawo żądać od konsumenta rekompensaty wykraczającej poza zwrot wypłaconego kapitału oraz zapłatę ustawowych odsetek za zwłokę, eliminowałoby to efekt odstrasżający przewidziany w dyrektywie konsumenckiej 93/13 – orzekł w czwartek Trybunał Sprawiedliwości UE.

Jednocześnie TSUE orzekł, że dyrektywa konsumencka dopuszcza, aby konsument mógł dochodzić od banku oprócz zwrotu rat faktycznie zapłaconych w wykonaniu nieważnej umowy także dodatkowych świadczeń w tym z wykorzystanie przez bank z rat. Jednak, to do sądu polskiego należy dokonanie oceny, czy uwzględnienie tego rodzaju roszczeń konsumenta jest zgodne z zasadą proporcjonalności. Prawnicy, i to z obu stron frankowego sporu, nie rokują frankowiczom w tej ostatniej kwestii powodzenia.

Ale to wynagrodzenie za kapitał było najważniejsze w sporach frankowych, gdyż miało znaczenie dla rozliczeń umów frankowych z niedozwolonymi warunkami, w tym wyniku ok. 130 tys. procesów w sądach.

Banki coraz częściej kierowały roszczenia o to wynagrodzenie do frankowiczów, nieraz traktując je jako presję na nich, by nie dążyli do unieważnienia umowy, a wskazane sumy przekraczają nierzadko połowę udzielonego kredytu.

Prawnicy reprezentujący frankowiczów ogłaszają teraz niemalże totalne zwycięstwo w sporach z bankami, ale są też sceptycy. Henryk Walczewski, sędzia sądu frankowego, tak ocenia ten wyrok:

– Poszanowanie prawa wymaga, aby spłacać długi, a kredyty nie były darmowe z mocy prawa. Umowa kredytu osądzona w całości jako nieważna obliuguje obie strony do wzajemnego zwrotu faktycznie otrzymanych świadczeń – co wielokrotnie wyjaśnił SN. Problemu wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z kapitału w tej perspektywie nie ma, jest natomiast problemem, co stanowi otrzymane świadczenie objęte obowiązkiem zwrotu. Na tym powinien skupić się TSUE, zamiast głosić kontrowersyjne poglądy, które nazywa wykładnią.

Tak to bywa z prawnikami, zwłaszcza przy trudnych sprawach, pytamy więc praktyków o skutki czwartkowego wyroku.

Czego po wyroku TSUE bank może żądać od konsumenta w razie nieważności umowy kredytowej – poza zwrotem wypłaconego mu kredytu?

*Dr Mariusz Korpalski, radca prawny występujący po stronie frankowiczów:*

– Bank nie może żądać od konsumenta dodatkowych kwot, poza samą kwotą wypłaconego kapitału. Nie ma podstaw żądać ani bezumownego wynagrodzenia, ani waloryzacji. Nie są dopuszczalne również podobne konstrukcje nieraz proponowane, np. udział banku we wzroście wartości nieruchomości itp.

*Dr. hab. Krzysztof Koźmiński, partner w Kancelarii Jabłoński Koźmiński, reprezentuje banki w sporach z konsumentami.*

– TSUE uznał *expressis verbis*, że prawo stoi na przeszkodzie, aby bank dochodził od konsumenta rekompensaty za korzystanie z przekazanych mu środków w ramach upadłej umowy kredytowej. Konsument zwraca bankowi udostępniony kapitał, a bank kredytobiorcy spłaca raty. Powyższe rozstrzygnięcie oceniam krytycznie jako przejaw skrajnego uprzywilejowania jednej grupy kredytobiorców kosztem innych i zwracam uwagę, że TSUE wprost podkreślił, że potencjalne skutki ekonomiczne (zagrożenie dla stabilności finansowej) go nie interesują.

Czego w takiej sytuacji konsument może żądać od banku, np. wynagrodzenia za korzystanie przez bank ze spłaconych rat?

*Mec. Korpalski:*

– Konsument, inaczej niż bank, mógłby żądać dodatkowych świadczeń od banku i byłoby to zgodne z prawem Unii. Bank bowiem powinien proponować uczciwe umowy i być odstraszyany przed stosowaniem nieuczciwych warunków. Inna sprawa, czy na gruncie prawa polskiego takie dodatkowe roszczenie dla konsumenta można skonstruować. Wydaje się, że nie ma podstaw do takich roszczeń. Wprawdzie kodeks cywilny dopuszcza zaliczanie do bezpodstawnego wzbogacenia zaoszczędzonych wydatków, co mogłoby uzasadniać korzystanie przez bank z pieniędzy klienta, jednak do spłaconych rat trudno tę konstrukcję zastosować.

*Dr. hab. Koźmiński:*

– Choć formalnie TSUE nie wykluczył takich roszczeń, to mają one, w świetle polskiego prawa i realiów spraw kredytowych, charakter spekulacji intelektualnej, a ich doniosłość praktyczna przed sądem będzie marginalna. TSUE o tym mówił, bo odpowiadał na specyficznie skonstruowane pytanie prejudycjalne. Rzekome wątpliwości sądu pytającego dotyczyły wynagrodzenia kredytobiorcy za to, że przez lata spłacał raty. A był to pretekst do uzyskania stanowiska TSUE na temat dopuszczalności pozywania konsumentów przez banki o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału.

Jak może się zatem zmienić sytuacja procesowa stron sporów frankowych, ich taktyka po wyroku TSUE?

*Tomasz Niewiadomski, sędzia i szef sądu frankowego:*

– Myślę, że po najnowszym wyroku TSUE może wzrosnąć liczba spraw z powództw kredytobiorców, natomiast zdecydowanie spadnie liczba spraw z powództw banków o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału. Ponadto banki zapewne zaczną w swoich pozwach przedstawiać jakąś inną argumentację. Nie wydaje mi się, by mogła wzrosnąć liczba zawieranych ugód – obecnie konsumenci nie będą nimi zainteresowani.

– Żadna ze stron procesu nie złoży broni, a sądy prowadzić będą nadal zainicjowane pozwami sprawy – mówi z kolei mec. Koźmiński. – Przewiduję jednak, że ten wyrok będzie miał doniosłe skutki w przyszłości. Doprowadzi do takiego przyrostu nowych spraw sądowych, że z jednej strony oczekiwanie wiele lat (szacuję, że dziesięć–kilkanaście) na wyrok sądowy stanie się nieopłacalne, po drugie, totalnie sparaliżuje polskie i tak już niezbyt sprawne sądownictwo. W efekcie zyskiwać na popularności będzie wariant ugodowego zamknięcia sprawy, a także presja na rządzących, by w drodze legislacyjnej uporać się z tym problemem.

*Wojciech Wandzel, adwokat z kancelarii Kubas Kos Gałkowski, występujący po stronie bankowej, też nawiązuje do ugód:*

– Możliwe, że liczba nowych spraw może nieznacznie wzrosnąć, ale to zależy od tego, ilu kredytobiorców zdecyduje się na kwestionowanie umowy przed sądem. Najlepszym rozwiązaniem w mojej ocenie i tak pozostaje ugoda z bankiem, która zgodnie z metodologią zaproponowaną przez KNF przyznaje kredytobiorcy znaczne korzyści i nie wymaga wieloletniego postępowania sądowego, w którym kredytobiorca musi ponieść znaczne koszty wynagrodzenia kancelarii prowadzącej sprawę – mówi adwokat.

Wreszcie pytanie o polskie sądy. Czy wyrok TSUE ułatwi rozstrzygnięcie w nich spraw frankowych?

*Sędzia Niewiadomski:*

– Z pewnością wyrok znacznie ułatwi rozstrzygnięcie spraw frankowych, gdyż wyjaśnia jedną z najbardziej kluczowych kwestii, tj. zakresu żądań banków przy ustaleniu nieważności umowy kredytowej. W mojej

ocenie może być to wręcz przełom dla problemu spraw frankowych w polskich sądach. Niemniej należy pamiętać, że wciąż kilka zagadnień budzi wątpliwości w praktyce, np. kwestia zasadności zarzutu zatrzymania czy daty zasądzenia odsetek.

Sygnatura akt: C-520/21

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 15.06.2023